Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 610

Wilno, dnia 15 lutego 1932 r.

Treść numeru:

----o§O----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prasa litewska o konflikcie kłajpedzkim.

"Lietuvos Aidas" Nr.35 z dn.12.II.1932 r. Art.p.t."1918-1932 rok". Streszczenie:

Skoro się porówna zimę 1918 r. z zimą obecną, widzi się ogromny postęp. Wtedy uginał się naród litewski pod ciężarem nędzy i obcego ucisku. Dziś na Litwie nietylko niema głodu, lecz nawet niema zbytu dla nadmiaru produktów. Nie żądzi też Litwą żandarm niemiecki, a tylko układa się Litwa z Niemcami na forum międzynarodowem. Mimo wszystko obecne stosunki litewsko-niemieckie przypominają rok 1918. Wielu Niemców nie może jeszcze zapomnieć swego pobytu na Litwie i odziwić się jak też Litwa mogła w ciągu 14-tu lat uczynić taki postęp jako wolny niepodległy kraj.

Skoro się czyta prasę niemiecką z czasów ostatnich doznaje się wrażenia, że całe Niemcy przeżywają jedynie los Boetchera i że stosunki z Litwą są dla Niemiec tak ważne, jakgdyby cała przyszłość Niemiec od nich zależała. Zdawałoby się, że niema w Niemczech kryzysu gospodarczego ani finansowego ani też sprawy reparacyj. W cieniu Litwy kwestja rozbrojenia czy zbrojeń staje się zaledwie widoczna. Gdzieś się zapodziały nadzieje i chęci dokonania rewizji sprawy korytarza gdańskiego i innych granic z Polską. Nazwisko nieznanego jeszcze nikomu przed miesiącem Boettchera dzięki propagandzie prasy niemieckiej słyszane jest dziś we wszystkich częściach świata, fotografje jego figurują we wszystkich pismach ilustrowanych, Boettcher stał się największym męczennikiem. Zaco i dlaczego? Czy ktoś dokonał zamachu na jego życie, czy skonfiskował majątek, uraził honor rodziny? Nic podobnego z Boettcherem się nie stało. Dzięki prasie niemieckiej stał się on międzynarodowym bohaterem z tego powodu, że w tajnych celach jeździł do stolicy obcego państwa, w sejmiku publicznie mówił nieprawdę, odmówił wypełnienia legalnych żądań władz litewskich, kierował się w swej działalności wskazówkami konsula obcego państwa.

Nawet wielkie i poważne pisma niemieckie nazywają państwo litewskie za dymisję Boettchera: Raubstaat /państwo grabieżcze/, Räuberstaat /państwo zbójów/, Zwergvolk /naród karłów/, Saisonstaat /państwo sezonowe/, Dreipfennigstaat /państwo za trzy grosze/ i t.d. Te same pisma roją się od wiadomości o mobilizacji armji lit-ewskiej, o marszu strzelców z pociągami pancernemi, tankami i samolotami na bezbronny obszar Kłajpedy. Wychodziłoby na to, że obszar Kłajpedy nie znajduje się w granicach republiki litewskiej, niema w nim wojskowej załogi litewskiej i władz centralnych, wreszcie zachodzi potrzeba zawojowania jeszcze tego kraju. Skąd takie bzdury i ohydne fałsze płyną? Korespondenci niemieccy, zamieszkali na Litwie, którzy widzą wszystko własnemi oczami nie mogą przecie takich bzdurstw komunikować. Skonstatować należy, że ich komunikaty są naogół objektywne. Pisma niemieckie od siebie już dodają oszczerstwa i pogróżki pod adresem sąsiedniego narodu, z którymby łączyć winne Niemców stosunki przyjazne. Z powodu dymisji Dyrektorjatu Boettchera nie miały miejsca na Litwie czy też na obszarze Kłajpedy żadne przykre incydenty. Z powodu tego aktu włos nikomu z głowy nie spadł. Jest to wskazówką wysokiego wyrobienia państwowego Litwy.

Prasa niemiecka bardzo się myli, o ile sądzi, że naród litewski nie jest wrażliwy i że rychło zapomni wyrządzonych uraz. Naród litewski nie jest wprawdzie wielki i głos jego w stosunkach międzynarodowych niewiele może zaważyć. Przypomnieć by jednak Litwini chcieli Niemcom ulubione powiedzenie niemieckie w czasie wojny, kiedy to co pewien czas jakieś nowe państwo wypowiadało Niemcom wojnę. Prasa niemiecka wtedy pisała: Je mehr Feinde, desto mehr Ehre /im więcej wrogów, tem więcej zaszczytu/. Czy jednak ci wrogowie wyszli na zdrowie imperjum niemieckiemu, sami Niemcy lepiej o tem od Litwinów wiedzą.

"Darbininkas" Nr.7 z 13.II.1932 r.Art.p.t."Co Wam do tego?"

Streszczenie:

W Kłajpedzie oddawno odczuwało się niepokój. Ludność dawno już protestowała przeciwko Dyrektorjatowi. Na pograniczu Kłajpedy w "przyjaznych" Niemczech bezustannie się odbywały publiczne demonstracje przeciwko Litwie. Niemcy publicznie i bez przeszkód przysięgali oddać życie, byleby odebrać od Litwy obszar Kłajpedy. Sam Dyrektorjat utrzymuje z Berlinem stosunki z pominięciem rządu litewskiego, a "przyjazne" Litwie państwo nie waha się nawiązać stosunków ze zdrajcami Litwy.

Ludność kłajpedzka o wszystkiem tem wiedziała i przeczuwała co z tego wyniknąć może. Rozpoczął się ferment i posypały się liczne protesty przeciwko agentom niemieckim, noszącym zaszczytne miana członków Dyrektorjatu. Wytworzyła się taka sytuacja, że w każdej chwili nietylko Dyrektorjat mógł wylecieć w powietrze, lecz temu i owemu mogła głowa się z pleców potoczyć.

Pragnąc uprzedzić wypadki i położyć kres dalszej zdradzieckiej robocie p.Merkys rozwiązał Dyrektorjat, a jego prezesa wsadził na odwach. Berlin i całe Niemcy ogromnie się z tego powodu rozsierdzili i obecnie atakują Litwę z całych sił.

Niemcy mają akurat tyle praw spierania się z powodu usunięcia Dyrektorjatu kłajpedzkiego co przy usunięciu pierwszego lepszego zarządu powiatowego na Litwie. Czyżby w takich wypadkach mieli Litwini zwracać się do Berlina tylko dlatego, że Niemcy w czasie wojny ten powiat okupowali? Do Kłajpedy Niemcy również mieć mogą jedynie pretensje usuniętego okupanta, lecz żadnych praw. Dlatego też na wszystkie hałasy niemieckie z powodu usunięcia Dyrektorjatu kłajpedzkiego mogą Litwini spokojnie powiedzieć: co Wam do tego?

Jednak we wszystkich tych alarmach niemieckich pod adresem Litwy kryje się coś, czego nie można pominąć milczeniem.Już Goethe powiedział, że o ile Niemiec jest grzeczny, to kłamie; oznacza to,że jedynie w złości wypowiada Niemiec faktycznie swe myśli. Tak się też stało tym razem . Niemcy pogroziły m.in.Litwie nową okupacją przy pomocy jednego miljona bezrobotnych. Pogróżka niemiecka jest rzeczą ogromnie charakterystyczną. W Europie oddawna się mówi, że Niemcy potajemnie się zbroją i sztucznie zwiększają liczbę bezrobotnych, by w razie potrzeby użyć ich jako okupacyjnej siły zbrojnej. Niedawno w Kownie bawił dyrektor pewnej wielkiej niemieckiej firmy metalurgicznej, który przy okazji oświadczył, że niemieckie interesy wymagają obecnie zamknięcia większych zakładów i użycia armji bezrobotnych przeciwko Francuzom. Społeczeństwo i rząd litewski winne w związku z tem poważnie pomyśleć nad tem co warte są wszystkie iluzje przyjaźni niemieckiej. Czas szukać takich dróg, któreby więcej zapewniły bezpieczeństwo państwa litewskiego i uwolniły Litwę od politycznej i ekonomicznej blokady niemieckiej.

Kolejny list Gabrysa z Genewy na aktualne tematy polityczne.

"Rytas" Nr.24 dn.12.II.1932 r. zamieszcza kolejny 75 "list z Genewy Gabrysa. Streszczenie:

Instytucja genewska przeżyła ciężkie chwile. Moralny jej prestige upada z dnia na dzień. Nie bez podstawy zarzucano areopagowi genewskiemu, że zawsze sankcjonował on fait accompli. Tak było z Wilnem z Korfu, tak jest obecnie z Mandżurją. Dla Ligi Narodów nigdy nie było rzeczą ważną wiedzieć po czyjej stronie jest prawo, lecz po czyjej siła i kto jest beatus possidens. Ci którzy mieli jeszcze pod jakimś względem iluzje do L.N., obecnie zaczynają je tracić.Wszystkim się rzuca w oczy bezsilność L.N. Obok kryzysu politycznego i moralnego, jaki L.N.przeżywa odbywa się również kryzys wewnętrzny: szereg państw nie wpłaciło należnych opłat do kasy L.N. za rok ubiegły i pozaprzeszły. Wiadomo zaś, że pieniądze są nervus rerum. Czyżby panowie z sekretarjatu L.N. przyzwyczajeni do bardzo solidnych płac

mieli pracować za poborami zredukowanemi lub też wcale bez poborów? Wiadomo przecież, że w r.ub. odrzucili oni stanowczo wniosek Komisji Kontrolnej ograniczenia płac członków sekretarjatu L.N. o 10%.

Ustąpienie generalnego sekretarza sir Eryka Drummonda komentuje się w Genewie różnorodnie. Główną przyczyną bodaj ustąpienia jest oziębienie stosunku Anglji do L.N. Złe języki mówią, że Drummond jest kapitanem uciekającym z tonącego okrętu.

Sprawa wileńska przeszła w Radzie L.N. całkiem niepostrzeżenie. Wina za to spada w dużej mierze na Litwinów, którzy całkiem nie wyzyskali swego wielkiego sukcesu w Trybunale Haskim. Rządowi litewskiemu winno było przyjść w tym względzie z pomocą społeczeństwo. Mają przecież Litwini Związek Wyzwolenia Wilna. Co on jednak wyzwala i jak wyzwala o tem społeczeństwo litewskie nie wie. Piszącemu te słowa jest wiadome, że czcigodnej tej organizacji wskazano możliwości i środki rozwinięcia należytej akcji w Genewie w sferach L.N. i w opinji publicznej Europy, protestując przeciwko niefortunnemu i stronniczemu postępowaniu sekretarjatu L.N. i Rady w sprawie wileńskiej oraz usankcjonowaniu grabieżczej żeligowskjady. Jednak organizacja ta nie uważała za stosowne pod bardzo naiwnym pretekstem dokonać tego zadania w Genewie. Cała jej akcja ogranicza się do wydawania "Musu Vilnius", które, nawiasem mówiąc, wydaje się bardzo niejasne, o ile kierownicze sfery tej organizacji tak będą wyzwalały Wilno, jak je dotychczas wyzwalały.

Delegacja litewska, korzystając z okazji winna była domagać się rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej według art.15 paktu L.N. Przyparta do muru Rada L.N. musiałaby się wypowiedzieć zwykłą większością głosów za lub przeciw zagrabieniu Wilna. Jasną jest rzeczą, że ze względu na wyrok Trybunału Haskiego Rada L.N. musiałaby się wypowiedzieć przeciwko zagrabieniu Wilna. Obecnie zaś wielki moralny sukces litewski został wcale niewyzyskany. Dlaczego?

Niemcy wszczęli straszny alarm z powodu dymisji prezesa Dyrektorjatu kłajpedzkiego Boettchera. Rząd litewski, sądzić należy, ostro się sprzeciwi zakusom niemieckim, gdyż Niemcy nie mają ani moralnego ani materjalnego prawa plątania się do interesów Kłajpedy.

VII.SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Kolejny artykuł "Lietuvos Žinios" w sprawie wypadków kłajpedzkich.

"Lietuvos Žinios" Nr.35 z dn.12.II.1932 r. Art.p.t."Co trzeba czynić, by na obszarze Kłajpedy było spokojnie..."Streszczenie:

Nie mogą się Litwini pochwalić, by dobrze im szło z obszarem Kłajpedy. Wciąż mają Litwini zatargi z Dyrektorjatem kłajpedzkim, wciąż wypływają sprawy w Lidze Narodów, wciąż mają miejsca różne przykrości, mimo, iż obszar ten z dawien dawna jest zamieszkały przez Litwinów i ściśle się pod względem ekonomicznym zrósł z państwem litewskiem.

Obecnie znów powstały w Kłajpedzie poważne nieporozumienia, które rozbrzmiewają po całym świecie. W związku z tem każdemu chodzi o to, by wiedzieć gdzie się znajduje główny winowajca tych nieporozumień i co czynić, by raz nazawsze kres tym nieporozumieniom położyć. Wiadomo, że obszar Kłajpedy jest zamieszkały w większości przez Litwinów. Przyznać jednak należy, że 700 lat rządów niemieckich pozostawiło tu głębokie ślady. Przedewszystkiem w miastach zamieszkało sporo Niemców, a ponadto ludność litewska na wsi zaczęła mówić nieco inną mową, nabrała innych zwyczajów i t.d. Wobec takich różnic środki, które się obecnie stosuje mało mogą wskórać, a może nawet będą miały skutki ujemne. Zachodzi tu potrzeba zgoła innych środków oraz pokojowego sposobu ich realizacji. Pierwszym środkiem winna być reforma szkolna. Właściwie mówiąc z realizacją tego środka już się spóźniono. Był czas kiedy można było odrazu dokonać radykalnej reformy bez wywoływania alarmu. Dałoby to pomyślne wyniki. Obecnie reformę taką wykonać jest trudniej. Mimo wszystko wykonać ją można. Trzeba też to uczynić niezwłocznie.

Drugim najbardziej aktualnym środkiem jest pokojowe wzmocnienie litewskiego żywiołu na obszarze Kłajpedy. Warunki obecnie są jak najpomyślniejsze. Pominięcie tak dogodnej okazji byłoby niedbalstwem nie do darowania. Z powodu kryzysu ekonomicznego i niechęci pewnych osób do mieszkania na Litwie można obecnie kupić w kraju Kłajpedy na dogodnych warunkach gospodarstwo rolne. Należałoby więc zachęcać nabywców z Litwy do osiedlania się właśnie w Kłajpedzie. Wprawdzie osiedlili się tam nieliczni Litwini, nabywając majątki, jednak jest ich bardzo niewiele, a ponadto rychło wynaradawiają się, chcą zarezerwować sobie możliwość zabezpieczenia majątku nawet w wypadku zmian politycznych w Kłajpedzie. Należałoby przeto umożliwić nabywanie ziemi w Kłajpedzie raczej drobnym rolnikom. Zaszczepiliby oni litewskość wśród tych warstw ludności kłajpedzkiej, która już ją w pewnym stopniu utraciła.

K r o n i k a.

D o k o ł a w y p a d k ó w k ł a j p e d z k i c h. 13 b.m. odbyło się w Genewie posiedzenie Rady L.N. w sprawie Kłajpedy. Posiedzenie trwało 3 godziny. Niemcy reprezentował podsekretarz stanu von Buelow, Litwę zaś min.Zaunius. Von Buelow wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił niemiecki punkt widzenia. Główną część swej mowy poświęcił Buelow podróży prezesa Dyrektorjatu kłajpedzkiego do Berlina, która to podróż była głównym motywem wydanych przez rząd litewski zarządzeń. Zdaniem mówcy podróż Boetchera nosiła charakter zupełnie prywatny. Prezes Dyrektorjatu jest szefem przedsiębiorstw rolnych i w tym charakterze asystował w Berlinie na posiedzeniach syndykatów azotowego i potasowego. Pozatem skorzystał on z pobytu w Berlinie, by zbadać możliwość wywozu płodów rolnych do Niemiec, co zdaniem Boettchera, leżało także w interesie Litwy. Reprezentant Niemiec polemizował następnie z argumentami rządu litewskiego, który powołując się na tekst przepustki, wydanej jednemu z towarzyszy Boettchera, jak również na fakt, iż Boettcher na koszt podróży pobrał pieniądze z oficjalnej kasy Kłajpedy, zaprzecza, jakoby podróż Boettchera miała charakter prywatny. Zdaniem Buelowa, dowody te są nieistotne. Buelow oświadczył, że sytuacja w Kłajpedzie jest krytyczna. Od szeregu lat istnieje stan wojenny. Wolność prasy jest ograniczona. Obecnie patrole wojskowe przebiegają ulice miasta. W konkluzji mówca wezwał Radę, by usunęła gwałt zadany prawu i by na przyszłość zabezpieczyła autonomję Kłajpedy.

Przedstawiciel Litwy min.Zaunius w dłuższem przemówieniu zbija punkt po punkcie wywody Buelowa. Podkreśla on, że rząd niemiecki ma prawo tylko na zwrócenie uwagi Rady na ewentualne naruszenie statutu kłajpedzkiego. Lecz nie posiada żadnych uprawnień do oceniania polityki rządu niemieckiego. Minister Zaunius zaprzecza także, by sytuacja w Kłajpedzie była taka, jak ją opisał Buelow. Panuje tam zupełny spokój.

Następnie mówca zajął się podróżą Boettchera, wskazując na to, że prezes Dyrektorjatu udał się do Berlina, by prowadzić z rządem niemieckim rokowania bez wiedzy rządu litewskiego.

Dalej minister Litwy wskazał na to, że Boettcher odbył konferencję nietylko w niemieckiem M-stwie Rolnictwa, lecz także w M.S.Z. Dotyczyły one dodatkowych pensyj, któreby były wypłacane urzędnikom, sędziom i nauczycielom na terenie Kłajpedy. Oddawna już, stwierdza Zaunius, rząd niemiecki w różnej formie opłacał urzędników kłajpedzkich i subwencjonował tamtejszą prasę niemiecką. W konkluzji Zaunius stwierdził, że prezes Dyrektorjatu pogwałcił statut kłajpedzki przez prowadzenie rokowań poza granicami kraju. W związku z tem zarządzenia gubernatora Merkysa nie stanowią pogwałcenia statutu.

Przemawiając ponownie sekretarz stanu von Buelow polemizował z Zauniusem, zajmując się głównie zarzutem zdrady stanu, postawionym, według twierdzenia Buelowa, Boettcherowi przez Zauniusa. Zaunius natychmiast odpowiedział, że ani razu nie mówił o zdradzie stanu. Gdyby to była zdrada stanu, to rząd litewski zareagowałby zupełnie inaczej. Mówca protestował przeciwko przeidnaczaniu jego słów przez reprezentanta Niemiec.

Sprawozdawca przedstawiciel Norwegji Solban zaproponował powołanie komitetu prawników dla wypowiedzenia się w sprawie wypadków kłajpedzkich. Obie strony się zgodziły.

B7